JEŹDZIEC i HODOWCA





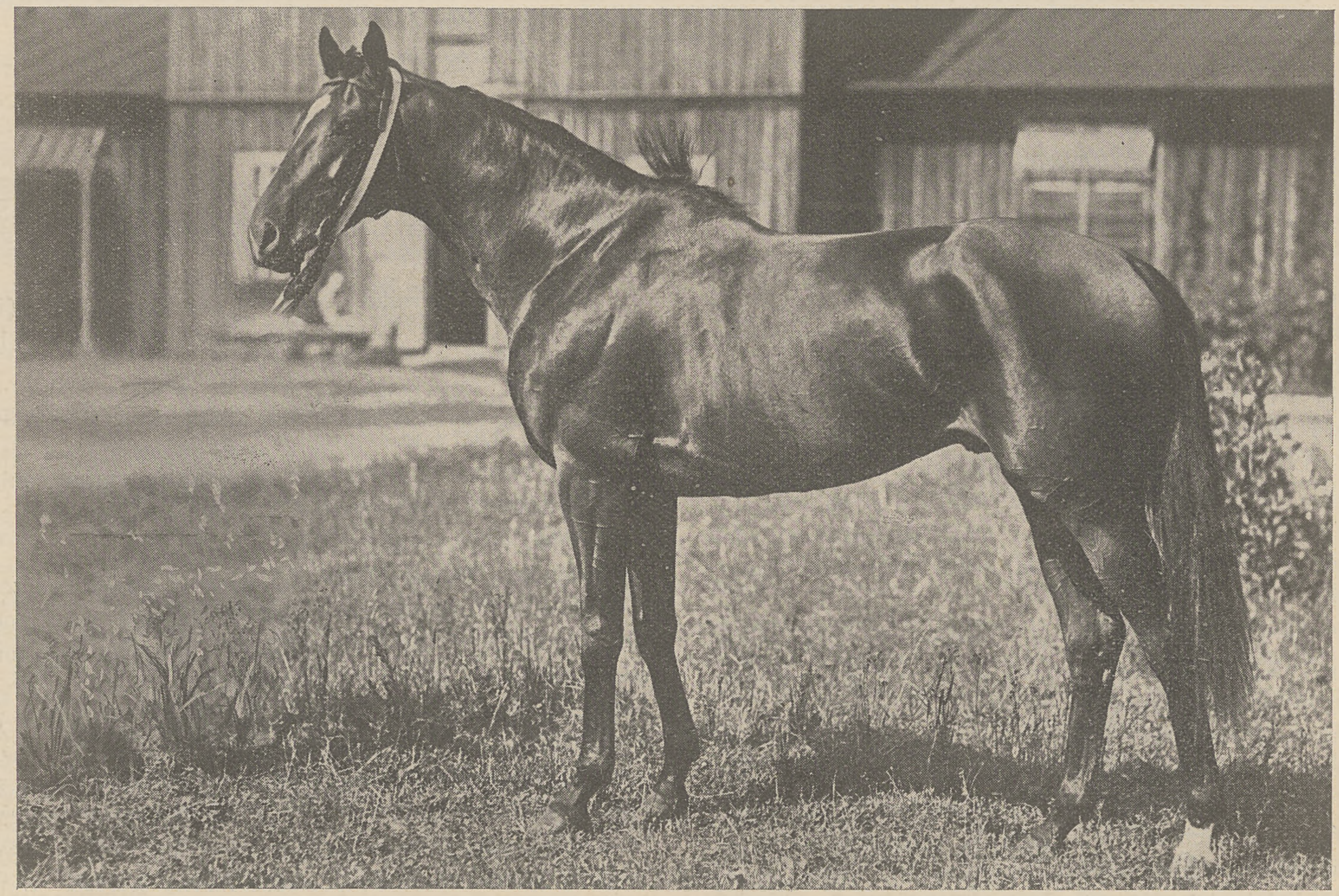


TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 20 sierpnia 1932 r.** **Nr. 34.**



DŻEMS, og. gn. ur. 1929 r. (Villars — Lanoline po Apothecary) w st. p. K. Dzierzbickiego, własność stajni „Bartoszówka" wygrał w r. b. Nagrodę Jubileuszową oraz zajął drugie miejsce w Derby i trzecie w Produce.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Przed sezonem.

Po ukończeniu letniego sezonu w Warszawie, wiele stajen ze stolicy wysłało swe konie w mniej lub więcej silnej obsadzie na meeting wyścigowy do Łodzi, który odbył się w czasie od 9 lipca do 14 sierpnia, zawierając 17 dni. Ponieważ na meeting ten przybyły również i stajnie prowincjonalne, pozatem zaś przewidywał on poważne nagrody dla koni płotowych i steepler'ów, w Łodzi więc zgromadziło się dużo materjału końskiego i gonitwy odbywały się przy silnej konkurencji.

W Łodzi również miały miejsce gonitwy dwuletnie, które wyeliminowały kilka wartościowych jednostek. Oczywiście, gonitwy młodzieży dwuletniej wzbudzały duże zainteresowanie. Największą gonitwę dwuletnią, nagrodę im. miasta Rudy Pabjanickiej, zdobył przebywając wcale poważny na tę porę roku dystans (1200 mtr.) w doskonałym czasie i stylu og. Arnold, syn Fils du Vent'a i Perły IV, zatem półbrat Pirata, zwyciężając po raz drugi. Tak doskonałe pochodzenie i parantele uprawniają do przypuszczenia, iż mamy tu do czynienia z rzeczywiście wartościowym dwulatkiem. Rodowód Arnolda (p. Nr. 32 „Jeźdźca i Hodowcy") zbudowany jest na nagromadzeniu krwi Galopin'a oraz inbreedzie na Ayrshire'a który sam jest synem Hampton'a i córki Galopin'a.

Sprawozdania z sezonu Łódzkiego były umieszczane w naszem piśmie, nie będziemy więc się powtarzać i przejdziemy do sezonu jesiennego w Warszawie, który, rozpoczynając się w sobotę 20 sierpnia, zakończyć się ma we wtorek 1 listopada, zawierając 51 dni wyścigowych.

W sezonie jesiennym nastąpi dalsza selekcja materjału trzyletniego na dłuższych dystansach, porównawcze próby generacji dwu, trzyletniej i starszych między sobą oraz gonitwy dwuletnie.

Odrazu przy rozpoczęciu sezonu wchodzimy w nad wyraz interesujące próby, gdyż w dniu pierwszym rozegrane zostaną dwa Handicapy Otwarcia dla trzylatków oraz koni starszych, w następnym zaś dniu odbędzie się rozgrywka polskiego Oaksu, nagrody Liry oraz dwie gonitwy dwuletnie, Próbne dla ogierów i klaczy.

Do licznej stawki derby-generacji przybędzie obecnie nie mniej liczna stawka dwuletnia, a więc na brak materjału końskiego nie będziemy mogli się uskarżać, zdobycie zaś nagrody odbywać się będzie przy silnej konkurencji.

Zaraz następująca po tem niedziela przyniesie nam rozgrywkę dwuletniego Produce'u i dwóch gonitw pozagrupowych, kolejna zaś — rozgrywkę naszego St. Leger, gonitwy dystansowej Sac-à-Papier i w ten sposób wejdziemy w nasz „wielki sezon jesienny".

St. Leger, 40.000 zł., najpoważniejsza próba uzdolnień stayer'skich derby - generacji poprzedzi o tydzień rozgrywkę wielkich prób porównawczych, które odbędą się w kolejności następującej:

1) 11 września. Nagroda Janowska, im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, podwyższona w r. b. do 50.000 zł. — 2400 mtr.

2) 18 września. Nagroda Rzeki Wisły dla klaczy 15.000 zł. — 2200 mtr. oraz nagroda im. Gen. K. Sosnkowskiego — 1800 mtr. Próba sprinter'ów.

3) 2 października. Wielka Warszawska—2800 mtr., obniżona nieco, obecna wartość 60.000 zł. dla pierwszego konia.

4) 8 października. Nagroda im. ks. Lubomirskich dla 4 l. i st. 20.000 zł. — 4800 mtr. Próba długodystansowa.

5) 9 października. Nagroda im. L. hr. Krasińskiego (Międzynarodowa) 15.000 zł. — 2200 mtr.

6) 16 października. Nagroda im. A. hr. Wielopolskiego dla 3 l. i st. koni z nadwagami — 3000 mtr. Próba dystansowa.

7) 23 października. Nagroda Brzezia. Handicap — 3621 mtr.

Główne etapy selekcji elity generacji dwuletniej będą następujące:

1) 21 sierpnia. Próbne dla og. i kl. po 8.000 zł. — 1100 mtr.

2) 28 sierpnia. Nagroda Kruszyny. Produce 20.000 zł. — 1100 mtr.

3) 11 września. Nagroda im. A. hr. Potockiego. Middle Park Plate 25.000 zł. — 1200 mtr.

4) 18 września. Nagroda Sernicka 10.000 zł. — 1100 mtr.

5) 25 września. Nagroda Widzowa 12.000 zł. — 1200 mtr.

6) 3 października. Nagroda im. J. Fanshave 20.000 zł. — 1300 mtr. Gonitwa porównawcza dla 2 l. i st. koni.

7) 16 października. Nagroda Borowna im. A. Michalskiego 10.000 zł. — 1600 mtr. Dystansowa próba dla dwulatków.

8) 23 października. Nagroda im. Jana Reszkego 10.000 zł. — 1300 mtr.

Jak wiemy, w gonitwach obowiązują ograniczenia dla koni sprowadzonych z zagranicy po 1 listopada 1931 r., które mają nieść 4 kg. nadwagi.

Handicap Otwarcia dla trzylatków. Zapisanych zostało 45 koni, którym handicaper wyznaczył wagę od 60½ kg. (Krater) do 48 kg. (Bithur). Przypuszczalnymi uczestnikami tej gonitwy (w chwili, gdy piszemy te słowa) będą z wag cięższych i średnich: Cherry Boy (58 kg.), Royal Majesty (58), Fiammina (56½), Iberus (56), Kazbek (56½), Kormoran (55), Irri Garia (53), French (53½), Malgasz (54½), Beryl (52½), Delfina (52½), z wag lżejszych: Łom (51), Fair Play (51), Tamara (48). Większe szanse zdają się posiadać Iberus, Kazbek, Malgasz i Cherry Boy.

Handicap Otwarcia dla czterolatków i starszych.

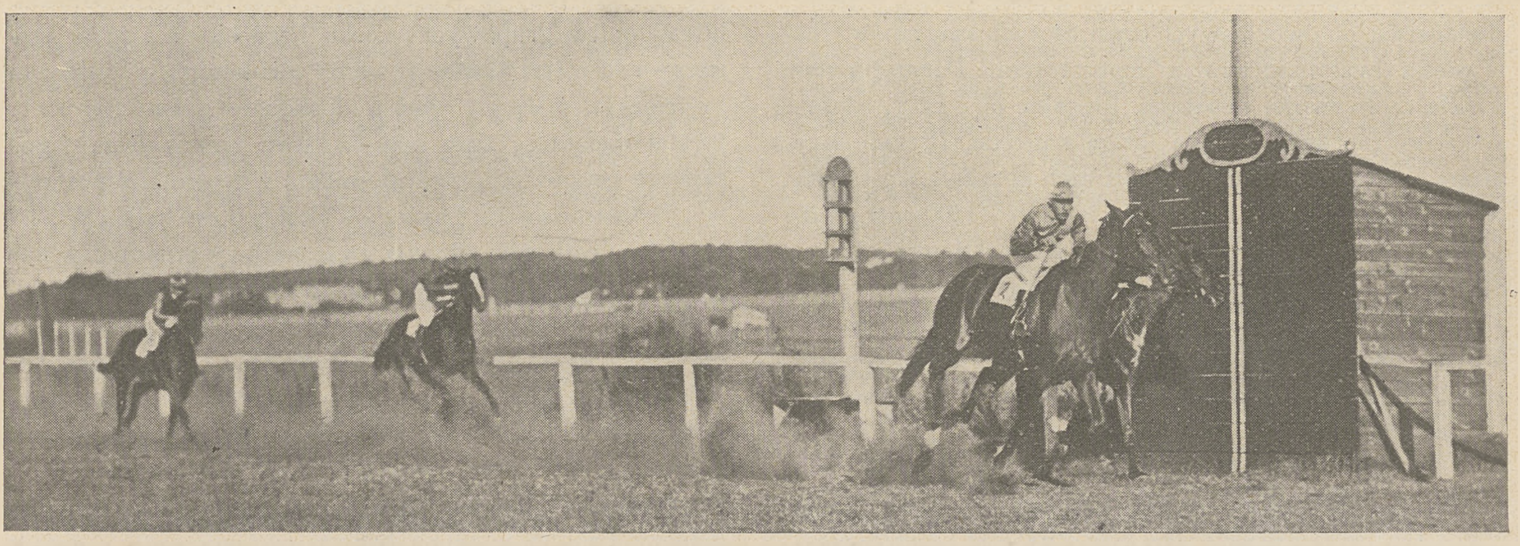
Zapisanych zostało 33 konie, którym wyznaczona została waga od 60 kg. (Isard III) do 48 kg. (Cudem Cudów). Udział prawdopodobnie przyjmą: Firley (59½ kg.), Maraton (58½), Nurt (57½), Jeziorna (54½), Ercole (56), Illuminata (52½), Hermes II (54), Louis d'Or (53), Derkacz (53), Fagas (54½), Grzela (55½). Ercole, Illuminata, Hermes II powinnyby zająć dobre miejsca w powyższej gonitwie.

Co się tyczy gonitw Próbnych dla ogierków i klaczek, rozgrywanych w dniu następnym, to stwierdzić należy, iż w obecnej chwili znajduje się na torze znacznie więcej rokujących nadzieje ogierów, niż klaczy, co wydaje się być dobrym prognostykiem dla młodej generacji.

czki wymienić by należało: Ingodę, Genovę, Finesse, Morę, Irri Garię, Cacko, Kruszwicę lub Kohortę.

Rozpatrzymy nieco bliżej performance tych współzawodniczek.

Ingoda jest córką Harlekina, który dał tyle pożytecznych i wybitnych koni oraz klaczy Graisse, która niesie w swych żyłach krew wysoce zasłużonych w belgijskiej hodowli: St. Saulge'a i Talion'a i z tymże Harlekinem dała poprzednio: Don Jouana, Estellę oraz Faladę. A więc parantele pierwszorzędne. Jako dwulatka Ingoda biegała sześć razy, zwyciężając trzykrotnie, w ostatnich dwóch swych gonitwach pobiła łatwo, tak wartościowe konie, jak Cacko, Iberus, Kret, Montevideo, Dalaj



BERNINA, 2 l. kl. gn. (Öreg lak — Belgrove) p. p. K. i S. Enderów, wygrywa w Łodzi nagrodę 3.000 zł. — 1200 m., bijąc o łeb Etincelle, Jeanette III i Tęczę II.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

W Próbnej dla ogierów udział wezmą przypuszczalnie: ze stajni „Natalin" rodzony brat Essora — Grand Seigneur; ze stajni Lesznowskiej z trójki Harlekinów być może Jawor II, rodzony brat Don Carlosa; ze stajni „Lubicz" Jawor III, rodzony brat Imperatora; ze stajni p.p. Falewicza i Orłowskiego Wisus, rodzony brat Salwatora; ze stajni p. Róga syn Armantine Amarant, p. Hessena Lincoln, rodzony brat Karambola, pozatem któryś z ogierów stada „Łochów", „Alba", p. Budnego, L. Schweizera, tak iż duże pole w wymienionej gonitwie wydaje się być zapewnione.

W Próbnej dla klaczek konkurencja prawdopodobnie będzie mniej silną. Któraś z klaczy stajni „Natalin"; Lawena, córka Fali III, ze stajni „Alba"; Turbie, córka Bithur p. W. Święcickiego; Jawa III, ze stajni „Topór"; jedna z klaczy stajni „Leszno", piękna córka Clarissimus'a i Male Marisetta ze stajni „Łochów" — oto przypuszczalne pole uczestniczek, zresztą w ostatniej chwili mogą zajść jeszcze jakieś zmiany.

Kaszel i influenza, którą przechodziło wiele dwulatków, pozatem zaś bukszyny, martwiaki zatrzymały niektóre z nich w robocie, jednak w pełni sezonu napewno braku materjału odczuwać nie będziemy.

Oaks, Derby dla klaczy, rozegrany zostanie w dniu 21 sierpnia. W danym momencie, jako uczestniLama, Hel, a dalej Fiamminę, Genovę, Komandora, Kruszwicę i trzyletniego, szybkiego Dri Dri, a więc biła nietylko klacze, lecz również i ogiery.

W roku bieżącym klacz ta występowała dwa razy. Debiutując w połowie maja w nagrodzie Wiosennej (1800 mtr.), wysyłana pobiła o 4 dł. Fiamminę, Genovę oraz siedem jeszcze źrebic w niezłym czasie, ponownie zaś wystąpiła w Derby, czyli w miesiąc później, gdzie idąc za leader'em od 1300 mtr. przejęła prowadzenie na siebie, lecz odpadła na ostatnim zakręcie. Jeżeli zatem przyjmiemy za miarodajną pierwszą gonitwę tegoroczną Ingody — wśród klaczy nie możemy odmówić jej dużych szans.

Jeszcze lepszemi parantelami poszczycić się może **Genova,** gdyż jest córką Villars'a i Gaff, matki niezrównanego Forwarda i Dziwo II. Rodowód jej wykazuje harmonijne połączenie elementów speed'u i stamina'y, której jej w każdym razie zabraknąć nie powinno. Wysoko urodzona klaczka ta w wieku dwuletnim biegała sześć razy i stopniowo wznosząc się w swej formie, w gonitwie Widzowa (1200 mtr.), rozgrywanej w końcu września, pobiła dobre klacze (Gibson Maid, Cacko, Szarża) i ogiery (Frajer, Salwator, Kazbek, Montevideo). W ostatniej swej gonitwie uległa poprawiającej się stale w formie Ingodzie oraz Fiamminie.

W wieku trzyletnim Genova biegała cztery razy.

W połowie maja w gonitwie Wiosennej była tuż za Fiamminą, przed którą mijała celownik zwycięska Ingoda; w początku czerwca w gonitwie pozagrupowej (2400 mtr.) Genova bije w walce o łeb Finesse i leaderującą tej ostatniej Festinę; w Derby kończy bez miejsca, w gonitwie im. Ułanów Jazłowieckich (dystans 1600 mtr.) zdobytej przez Ersilję mija celownik na miejscu czwartem. Latem Genova została wysłaną do Łodzi „na wakacje", lecz udziału w tamtejszych gonitwach nie brała. Jestto współzawodniczka obdarzona żelaznem sercem, nie obawiająca się dystansu.

Finesse, córka Bafura i Ellaunay, jest rodzoną siostrą derbisty Essora i doskonale się zapowiadającego dwulatka Grand Seigneur'a; jest piękną, gniadą klaczą w przeciwieństwie do dwóch swych braci, złotych kasztanów. Już w wieku dwuletnim wraz z Imperatorem i Dżemsem stanowiła czoło swojej generacji. Biegając pięć razy, zdobyła cztery pierwsze i jedną drugą nagrodę. Przeszedłszy grupy, w dwóch ostatnich gonitwach spotkała się z elitą swojej generacji: w Middle Park Plate (1200 mtr.) odniosła zaszczytne zwycięstwo, bijąc łatwo Dżemsa i Imperatora, za którymi kończyło jeszcze siedem doskonałych dwulatków, w połowie października w dystansowej gonitwie Borowna (1600 mtr.) została pobitą w walce przez znajdującego się u szczytu swojej formy Imperatora, bijąc jednak Dżemsa i trzy jeszcze dwulatki.

W wieku trzyletnim (mając palone zimą kolano) przepyszna ta córka Bafura, debiutując w końcu maja w gonitwie pozagrupowej (na dyst. 2100 mtr.), pobiła pewne swych zeszłorocznych przeciwników: Imperatora i Dżemsa (jeszcze wówczas również niezbyt fit), za którymi kończyło trzech uczestników; w gonitwie pozagrupowej ustąpiła o łeb Genovie, jednak obie przeciwniczki jechane były ostrożnie; w Derby przyszła Finesse na piątem miejscu, w nagrodzie im. Ułanów Jazłowieckich — na trzeciem za czteroletnią Ersilją, która robiła szalony pace oraz czteroletnią Chyżą. Klacz ta wydaje się posiadać pierwszorzędne szanse na zwycięstwo.

Z pozostałych przypuszczalnych uczestniczek, które wymieniliśmy: córka Illuminatora i Etus **Mora** w wieku dwuletnim raz zwyciężyła, w trzyletniej swej karjerze, którą rozpoczęła dość późno, gdyż w połowie sezonu, biegała siedem razy w Warszawie i Łodzi, zdobyła ostatnio kilka gonitw grupowych; córka Parachute'a i córki Dagora—Iskry **Irri Garia** w wieku dwuletnim również raz zwyciężyła, miewała wiosną doskonałe galopy; w r. b. występując sześć razy odniosła dwa zwycięstwa w gonitwach grupowych, ostatnio uległa w walce Kormoranowi; rodzona siostra Chyżej — **Cacko** po Schalk i Csacsi w wieku dwuletnim zdobyła dwie gonitwy grupowe, w nagrodzie Widzowa kończyła tuż za Genovą i Gibson Maid, w gonitwie pozagrupowej w początkach października kończyła za Ingodą, łeb w łeb z Iberusem, a przed Kretem, Montevideo, Dalaj Lamą i Helem; w roku bieżącym biegała siedem razy, mając dobre momenty w pojedyńczych gonitwach, lecz naogół poniżej swojej dwuletniej formy; **Kruszwica** po Fils du Vent i Chorok Bridge, zwycięzczyni gonitwy Próbnej w wieku dwuletnim, fenomen na rannych

---

Od szczerego przyjaciela konia.

Pogawędka o konnej jeździe cywilnej.

Dochodzimy teraz do najważniejszej, ale i najtrudniejszej części naszej pogawędki. Muszę piękne czytelniczki i czytelników poprosić o cierpliwość i pobłażliwość, gdy nie zawsze uda mi się skomplikowane zagadnienia przedstawić w przejrzystej i prostej formie. Uniknę gniewu i sprzeciwu fachowców, jeśli nie będę się mieszał do toczącego się obecnie sporu na temat naturalnej i sztucznej jazdy konnej. Przyjdzie mi to tem łatwiej, że na moje szczęście, dotychczas jeszcze nie wiem, gdzie naturalna jazda się kończy, a sztuczna zaczyna. Do naturalnej jazdy potrzebna jest sztuka; gdyby tak nie było, parobek ze wsi jeżdżący na oklep byłby istotnie naturalnym jeźdźcem, a znów do sztucznej jazdy potrzebna jest naturalność. Baucher lub Renz, o możliwości jazdy naturalnej nic nie wiedząc, używali silnych munsztuków i mocnych ostróg, czyli tem samem wykonywali wyłącznie jazdę sztuczną.

10) Jakim sposobem można dojść do aksjomatu postawionego w punkcie siódmym, wykształcić u konia ruchy lekkie, elastyczne i nie przyczyniające mu niewygody lub bólu, albo inaczej powiedziawszy, jakim sposobem możemy się zbliżyć do tego, dla prawdziwego jeźdźca, wzniosłego celu? W żadnym wypadku przez tresurę! Konia swego nie wolno ci tresować; nie wolno ci nawet dopuścić myśli, aby go tresować, inaczej popełniasz ciężki grzech. Pozostaw to cyrkowcom, którzy nietylko konie, ale świnie, słonie i pchły tresują, a sami stojąc na ziemi, bezbronne zwierzę przez baty, liny, pasy, głód i pragnienie zmuszają do ekscentrycznych wybryków, które na laików wywierają wspaniałe wrażenie. Ich metoda pracy polega na twardym i brutalnym przymusie, który koniowi przysparza wiele mąk i bólu; przytem pamięć konia odgrywa decydującą rolę. Jak pamięć zawiedzie, wtedy z przedstawieniem klapa. Z takim koniem sportowiec nie może nic począć, bo on przez tresurę utracił swój naturalny i żwawy chód, a ponadto jest już tylko nastawiony na ponure stosunki panujące w ciasnej arenie cyrkowej. Chodzi on prawie tylko na kończynach tylnych, o przednich można śmiało zapomnieć. Koń cyrkowy jest prawie tak zanędzniały i nieszczęśliwy, jak mała biedna szkapa kopalniana w swej wiecznej ciemności. Więc masz się strzec tego, aby pamięć odgrywała pewną rolę; masz jej przeszkadzać, a dla swej własnej korzyści działaj przymusem łagodnym, dobrze obliczonym i rozważnym, nigdy brutalnym, wyłączając jeden jedyny wypadek, kiedy jesteś zupełnie pewnym, że koń przeciwdziała ci ze złej woli i tylko wtedy, gdy wiesz napewno, że do oporu nie przyczyniły się jakieś inne powody. Przez niesprawiedliwy i ostry przymus przyprawiasz konia o zniechęcenie

galopach w tym wieku, pobita w Produce przez Imperatora, z powodu bukszyn nie mogła wykazać w następstwie swej klasy, którą bezspornie posiadała. W roku bieżącym biegała tylko raz jeden na początku sezonu, gdzie w pojedynkowej walce z Kretem uległa temu ostatniemu. Z tejże stajni **Kohorta,** córka Villarsa i Rodji, w wieku dwuletnim zwyciężyła dwukrotnie w grupach, w roku bieżącym również biegała raz jeden tylko, a mianowicie w końcu czerwca w gonitwie grupowej, lecz bez powodzenia. Obecnie stajnia ta doszła do formy, obie zaś wyżej wymienione klacze posiadają duże uzdolnienie do galopowania, i lekceważyć ich nie wolno.

Zakończenie sezonu wyścigowego w Łodzi.

W dniu 15-ym meetingu łódzkiego (środa, 10 sierpnia) zapisy koni były skromne, pola małe i faworyci dopisali na całej linji.

W gonitwie IV kat. na dyst. 2100 mtr., łatwo zwyciężyła 5 l. kl. gn. Cri du Coeur (Harrier i Crève Coeur) p.p. L. Dydyńskiego i W. Strzeleckiego — swe niegroźne konkurentki Pariserin i Irish Star.

Po wycofaniu Grażyny, do gonitwy z przeszkodami na dyst. 3200 mtr. stanęły trzy konie. Po przeprowadzeniu wyścigu z miejsca do miejsca — wygrał 4 l. og. c. gn. Stabil (Balthazar — Sevilla) p. Z. Cierpickiego, mijając celownik z przewagą 5 dług. przed Giaurem, za którym o 2 dług. III-ci Gwido.

Gonitwę płotową na dyst. 2400 mtr. wygrał b. łatwo o 10 dług. 3 l. og. kaszt. Nostromo (Fils du Vent i Aurea) p. A. Krzyżanowskiego pod j. Raniewiczem. Wyścig poprowadził Nostromo, którego przy trybunach minął Epikur, prowadząc ostrem tempem do przedostatniego płotu, na którym skacząc równocześnie z Nostromo — zrzuca jeźdźca. Nostromo wyprowadza na prostą z przewagą kilkunastu długości, lecz po wzięciu ostatniego płotu, przestrasza się jadącego samochodu Pol. Czer. Krzyża i omal nie wpada na barjerę, oddzielającą publiczność od toru. Dzięki jednak rutynowanemu jeźdźcowi Raniewiczowi doprowadza gonitwę do końca, mijając celownik I-szym o 10 dł. przed finishującą Irish Orphan, za którą o 20 dł. III-ci Gamelong.

Trzykrotnie biegająca w Łodzi bez zwycięstwa 4 l. kl. gn. Jasiołda (Villars i Simplicité) p.p. K. i S. Enderów, dopiero w czwartym swym wyścigu wygrała nagrodę II kat. na dyst. 1600 mtr., bijąc pewnie o 3 dł. Dagmarę II, Jontka, Zagadkę i Skrobonogiego.

---

i bojaźń oraz odbierasz mu tak cenną u konia ochotę do posuwania się naprzód. Precz z tresurą! Tego wstrętnego wyrazu nie chcemy już więcej słyszeć.

11) Znanem jest, że każdy człowiek, który ma na celu wykazać nadzwyczajne wyczyny fizyczne, musi się trenować. Do tego ma trenera. Trener początkowo kazał Nurmiemu biegać na małych odcinkach, później zwiększał przestrzeń i szybkość, a jego sztuka i zasługa polegała na tem, że zwiększanie wyczynów dopasowywał stale do stanu organizmu Nurmiego. Tak sobie przedstawiamy zwykle trening. Obraz ten jest jednak niedokładny, a sztuka trenera jest więcej skomplikowana. Musi on być w stanie ustalić, dlaczego Nurmi w trzecim tygodniu przez 500 metrów szedł marnie, albo dlaczego Kusociński w drugim tygodniu na dystansie 700 metrów nie odpowiadał jego oczekiwaniom. Wtedy dojdzie do przekonania, że serce lub płuca, lewe udo lub prawe ramię, muskuły pleców lub brzucha nie rozwijały się w swej formie równolegle z innemi częściami ciała. Pilnem zadaniem jego będzie wyrównać takie treningowe niedociągnięcia. Gdy nie będzie zważał na te pojedyńcze niedomagania i nie będzie się niemi poważnie zajmował, wtedy nigdy nie doczeka się wyczynów rekordowych.

Spostrzeżenia takie są bardzo trudne, chociaż panowie Kusociński i Nurmi trenerom swoim wytłomaczyć mogą, co ich boli i gdzie się czują słabymi. Przytem sami posiadają żelazną wolę doprowadzenia siebie do najlepszych wyników przez męczący, bolesny i czasami nudny trening. Natomiast koń bynajmniej nie marzy o jakichś nadzwyczajnych rekordach, pojęcie to jest mu zupełnie obce; wówczas, kiedy człowiek swego dręczyciela — trenera, opłaca tem wyżej, im więcej ten od niego wymaga, koń zupełnie nie czuje chęci poddać się treningowi. Gdybyś mógł konia spytać, to odparłby ci narzekając: „co mnie obchodzą wasze rekordowe wyczyny sportowe? Tem możecie się sami zająć. Wybijajcie sobie przy boksie zęby i oczy, łamcie sobie na nartach ręce, nogi i kark, grajcie w tenisa, hockey'a i piłkę nożną, jeśli u was to nazywa się jeszcze grą, aż poupadacie ze zmęczenia. Lecz nie wciągajcie i mnie do tego, zostawcie mi święty spokój. Na pastwisku biegałem i skakałem, tak jak mnie się podobało, puśćcie mnie z powrotem na moje pastwisko". Poruszony, oskarżysz swe barbarzyństwo, jak mogłeś pozbawić kochane stworzenie wolności i zburzyć jego życie. Czy widziałeś już śmiertelnie przerażone oczy konia, gdy pierwszy raz na grzbiet jego siada człowiek?

Gdy chcesz konia ćwiczyć i „pracować", a potem przez stopniowany trening doprowadzić do stałych wysokich wyczynów, wtedy musisz zdać sobie sprawę, że postępujesz przeciw jego woli i wiedzy. Więc nie śpiesz się i używaj swego rozumu, aby konia podejść.

(D. c. n.).

W gonitwie dla dwulatków o nagr. 1.500 zł. na dyst. 900 mtr., po idealnym starcie — zwyciężył og. kaszt. Maraton II (Oszczep — Erato) p.p. K. i S. Enderów, bijąc pewnie o 2 dł. Jarosława, Levanę, Etoile II, Pellacię i Podolankę.

Po raz pierwszy startująca w Łodzi 3 l. kl. kaszt. Karabela II (Fils du Vent i Draga) p. A. Tuńskiego, wygrała gonitwę IV kat. na dyst. 1300 mtr., bijąc w zaciętej walce o łeb Czaplę, za którą o 1½ dł. Obrona, a dalej: Dolores II i Frida.

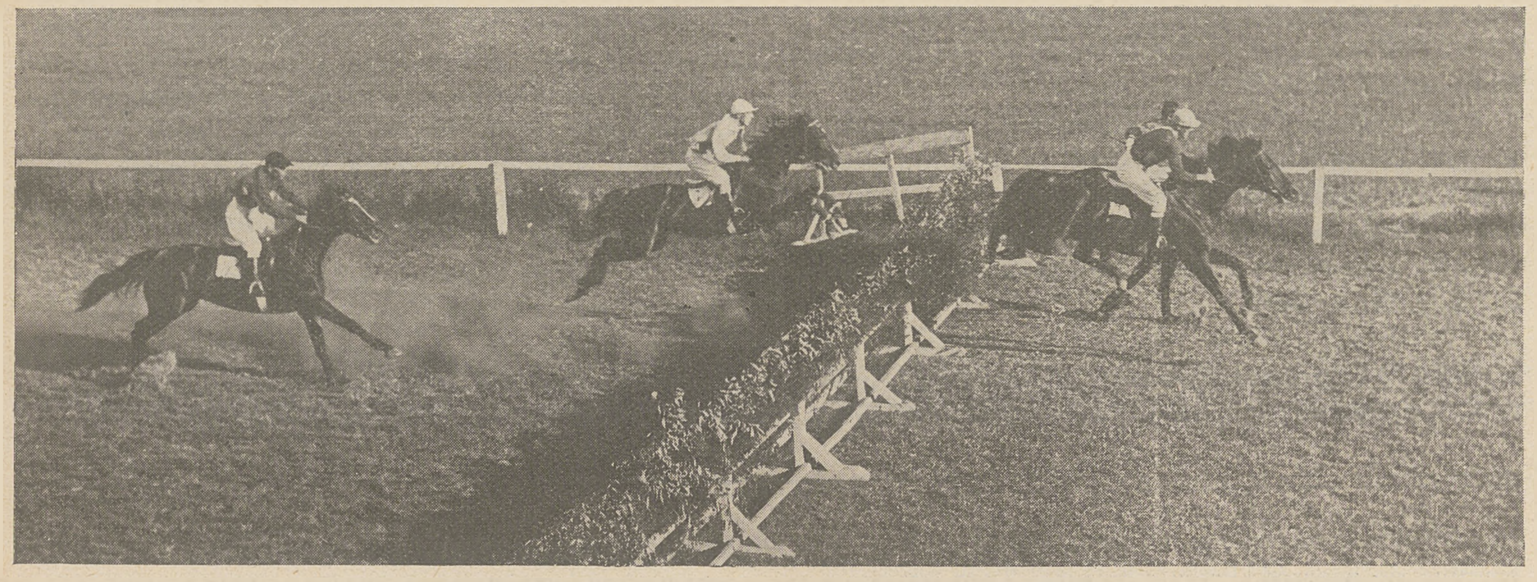
W dobrej kondycji będący 4 l. og. gn. Lopek (Mości Książe i Ambitna) p. W. Zgorzelskiego, po raz drugi z rzędu wygrał wyścig już w III kat., zwyciężając po walce w czasie 2 m. 40 s. na dyst. 2400 mtr. o 1 dł. Cudem Cudów, za którą III-cia o 4 dł. Darling II, a na dalszych miejscach: Berggeist, Margaret i Windsbraut.

i Frania) p. A. Lipskiego, zwyciężając na dyst. 2100 mtr. Lopka, Jontka, Irrtuma i Bacarata.

Ostatni dzień meetingu (niedziela, 14 sierpnia) ściągnął na tor tłumy publiczności, ciekawej wyników trzech cennych handicap'ów.

Handicap płotowy na dyst. 3600 mtr. o nagr. 5.000 zł. wygrała 4 l. kl. Laturka, 65 kg. (Mości Książe i Nadzieja) p. E. Grzybowskiego, dosiadana przez j. Cherubima, bijąc pewnie o 4 dł. Hajduka II, 74 kg., Ugly Prince, 78 kg. (zdyskwalifikowany za brak 3 kg.), Rebusa, 70 kg. i Zeppelina, 64 kg. Grażyna wyścigu nie skończyła z powodu krwotoku.

Handicap dla 4 l. i st. og. i kl. o nagrodę 5.000 zł., na dyst. 2400 mtr. wygrał 4 l. og. As Coeur, 56 kg. (Transcendent i Nicely) p.p. K. i S. Enderów, bijąc pewnie o 3 dł. Bohuna II, 61 kg., Burłaja, 56 kg., Valibala,



Łódź. Fragment Gonitwy z płotami Handicap (5.000 zł. — 3600 m.) w ostatnim dniu sezonu. Na froncie Hajduk II i Rebus, w skoku Laturka p. E. Grzybowskiego, zwycięzczyni gonitwy oraz Ugly Prince.
(*Fot: N. Pełczyński — Warszawa*).

Program 16-go dnia (sobota, 13 sierpnia) rozpoczęła gonitwa płotowa na dyst. 2800 mtr., którą wygrał 3 l. og. Dygnitarz, bijąc Skrobonogiego, Figla II i Nawoja.

Z pięciu zapisanych koni do wyścigu przeszkodowego na dyst. 3600 mtr. wyszły do startu trzy. Po przeprowadzeniu gonitwy z miejsca do miejsca wygrała płn. kl. Droga (Lord Sundridge i Unja) p. C. Bronikowskiego, bijąc w walce o ½ dł. Bakarata, za którym o 10 dł. Zygfryd.

Gonitwę IV kateg., na dyst. 1300 mtr. wygrała 6 l. kl. Gereza, bijąc Pengö, Gazellę II i 4 współzawodników.

Biegający trzykrotnie na torze w Rudzie Pabjanickiej 3 l. og. Fandango II, przy czwartym starcie wygrał łatwo nagr. 2100 zł., na dyst. 1600 mtr. od Narty, Litki i Figla.

W gonitwie dla dwulatków zwyciężył pewnie og. Jarosław, bijąc Hate Toi, Frajdę i 6-ciu dalszych współzawodników.

Zagr. rum. 5 l. kl. Quick (Favara i Queen Brian) st. „Chszczonów", wygrała dopiero w trzecim swym wyścigu (III kat.), bijąc pewnie na dyst. 1600 mtr. Tenka. Dobrą Wróżkę i 4 inne konie.

Niespodziankę sprawiła 3 l. kl. Łomna (Littoral

60 kg., Lorenzo Lotto, 55 kg., Lu Friborn'a, 60 kg. i Cri du Coeur, 53 kg.

Niespodziewanie zwyciężyła w handicapie dla 3 l. og. i kl. o nagr. 5.000 zł., na dyst. 2400 mtr. 3 l. kl. Indra, 53 kg. (Harlekin i Bavarde) p. Z. Studzińskiego, bijąc po walce o szyję Morę, 58 kg., Rewję, 56 kg., Koncerta, 57 kg., Pandara, 54 kg., Łańcuta, 58 kg. i Gryfa, 56 kg.

Nagr. 3.000 zł. dla 2 l. og. i kl., na dyst. 1200 mtr. wygrała Bernina (Öreg lak i Belgrove) p.p. K. i S. Enderów od Etincelle, Jeanette III i Tęczy II.

W gonitwie III kat., na dyst. 2100 mtr. tryumfował 3 l. og. Kapitol (Villars i Eleonora), Grona oficerów 10-go pułku Ułanów, mijając celownik przed Grisette, Cudem Cudów i trzema innymi końmi.

Gonitwę przeszkodową na dyst. 3000 mtr. wygrał łatwo 5 l. og. Harriman (Ballyheron i Czarnobrewa) p. W. Bobińskiego, bijąc o 10 dł. Gwido.

W niedzielę więc zakończył się letni sezon łódzki 1932 roku, gromadzący w tym roku wielką ilość koni, wskutek czego dobrze obsadzone gonitwy przyniosły niejedno ciekawe spotkanie sportowe. Możemy zatem całokształt ubiegłego sezonu łódzkiego uważać za udany,

pod względem sportowym. W każdym razie spełnił on główne swe zadanie, to znaczy odciążył na przeciąg paru tygodni stołeczny tor wyścigowy i dał możność stajniom mniejszym, które w Warszawie z powodu zbyt silnej konkurencji niezbyt szczęśliwie biegały, zdobyć swemi przedstawicielami mniej lub więcej nagród.

W sobotę dnia 10 września rozpoczyna się na torze w Rudzie Pabjanickiej 8-mio dniowy sezon jesienny, który zastępuje dawniejszy sezon piotrkowski i kończy się w niedzielę dnia 25 września.

W drugim tym łódzkim sezonie o skromniejszych już nagrodach, wezmą udział przeważnie stajnie prowincjonalne oraz słabszy materjał ze stajen warszawskich, gdyż w stolicy w tym czasie rozgrywa się główny sezon jesienny.

Udział naszych jeźdzców na Olimpjadzie.

Ciężkie warunki gospodarcze i związana z tem konieczność redukcji wielu wydatków nie pozwoliły tym razem rządowi na sfinansowanie wyjazdu naszych jeźdźców na Olimpjadę. Tem samem obowiązek ten spadł na barki Polskiego Związku Jeździeckiego. Zdając sobie dobrze sprawę z ciążącej na nas odpowiedzialności, wzięliśmy się też wszyscy do wytężonej pracy, by niczego nie zaniedbać, coby mogło umożliwić wyjazd przedstawicieli naszego jeździectwa za Ocean.

Dla zrealizowania tego projektu potrzeba przedewszystkiem koni, jeźdźców i dużo pieniędzy. Prezes Polskiego Związku Jeździeckiego płk. dypl. Brochwicz-Lewiński, będąc gorącym zwolennikiem wyjazdu naszej drużyny do Ameryki, począł od gromadzenia pieniędzy. Zebrawszy pewną kwotę wyjechał do Anglji, gdzie zakupił 5 koni. Następnie na podstawie dotychczasowych wyników Zarząd Związku wybrał szereg najlepszych jeźdźców, którzy brali już kilkakrotnie udział w międzynarodowych zawodach konnych zagranicą. Na nich pokładano całą nadzieję, jako na tych, którzy mają najlepiej opanowane nerwy, co ma tak wielkie znaczenie dla nas Polaków. Podczas kilku specjalnie wybranych konkursów wyeliminowano jeszcze najlepsze konie krajowe, by wreszcie potem stworzyć z tych wszystkich jeźdźców i koni specjalną grupę trainingową w Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu. Po kilkakrotnem sprawdzeniu wyników pracy, odbył się w obecności całego Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego ostateczny konkurs 15 czerwca b. r. w Grudziądzu.

Wynik tego konkursu, aczkolwiek bardzo zadawalniający, nie dał takich rezultatów, które pozwoliłyby nam z pewną dozą pewności liczyć na zdobycie lauru Olimpijskiego. Ryzyko było zbyt wielkie. Było dużo koni dobrych, bardzo dobrych nawet, ale nie było koni pewnych. Były konie, które jeden parcours przechodziły bez błędu, by w kilka dni potem postrącać połowę przeszkód. Również i konie zakupione w Anglji niezupełnie jeszcze się zaaklimatyzowały, a nadomiar wszystkiego wyłoniły się trudności w zdobyciu ostatnich brakujących paru tysięcy złotych.

Wobec takiego stanu rzeczy, Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego powziął ciężką decyzję wycofania naszych jeźdźców z zawodów Olimpijskich.

Tak przedstawia się sprawa obecnie, czeka nas następna Olimpjada ale już w Berlinie. Tam już trudno będzie nam debatować: iść czy nie iść? Nasza duma narodowa wymaga od nas zwycięstwa właśnie w Berlinie. Zwycięstwo to będzie niezawodnie trudne, nie mniej jednak nie wolno nam wycofać się z tej walki, a odwrotnie musimy wytężyć wszystkie nasze siły, by jaknajlepiej sprostać ciężkiemu zadaniu. Cztery lata, które nas dzielą od przyszłej Olimpjady, to wcale nie za wiele czasu. Jeżeli chcemy stanąć do walki dobrze przygotowani, to już teraz musimy się wziąć poważnie do roboty.

Co mamy robić? Nic się nie zmieniło, znowu musimy mieć pieniądze, konie i jeźdźców.

Co do pieniędzy, to spora garstka tych pieniędzy nam została, bo przecież do Los Angelos nie pojechaliśmy. Narazie Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego postanowił zatrzymać te pieniądze i zwrócić się nawet jeszcze z prośbą do wszystkich tych, którzy zbiórkę pieniędzy rozpoczęli, by się nie zniechęcali i zebrane pieniądze przekazali Polskiemu Związkowi Jeździeckiemu, pomimo, że drużyna nasza w tym roku nie wyjechała.

Jeżeli Walne Zebranie Delegatów, do którego Zarząd zamierza odwołać się w tej sprawie, uchwałę tę zatwierdzi, to lista ofiarodawców zostanie ogłoszoną, a zebrane pieniądze stanowić będą zaczątek Funduszu Olimpijskiego Polskiego Związku Jeździeckiego na Olimpjadę w Berlinie.

Stałe pomnażanie tych funduszów przez 4 lata uwolni nas od wszelkich trosk finansowych, powstających zwykle w ostatniej chwili i pozwoli nam okazale wystąpić na arenie wielkiego stadjonu w Berlinie.

Teraz przystąpmy do sprawy koni.

Czytając sprawozdania zagranicznych krytyków o konkursach hippicznych, uderza nas przedewszystkiem to, że zwracają oni całą swoją uwagę przedewszystkiem na konie i ich pochodzenie, stosunkowo mniej poświęcając uwagi jeźdźcom, podczas gdy u nas dzieje się właśnie odwrotnie: pisze się prawie wyłącznie o jeźdźcach, zapominając bardzo często o poczciwych koniach. Zdarzają się nawet wypadki zupełnego pominięcia ich milczeniem.

Francuz bardziej się cieszy zwycięstwem cudzoziemca na francuskim koniu, jak zwycięstwem francuza na koniu zagranicznego pochodzenia. W ten sposób doprowa-

dzają do zainteresowania hodowców, do selekcji koni, wynajdywania najlepszych reproduktorów i pchają swoją hodowlę stale naprzód. Oczywiście, że nie można stworzyć tu analogji z wyścigami, gdzie o zwycięstwie rozstrzygają w 95% wartości konia, a tylko w 5% zdolności jeźdźca, ale też nie możemy powiedzieć, by w konkursach decydował o zwycięstwie w 95% jeździec, a koń tylko w 5%. Będąc nawet bardzo uprzejmym dla naszych jeźdźców, zgodzić się musimy z tem, że w zwycięstwie uczestniczą oni conajmniej narówni w 50% każdy. Dobrzeby więc było, gdybyśmy i my zaczęli poświęcać trochę więcej uwagi naszym koniom, odbije się to z całą pewnością korzystnie na naszych wynikach sportowych.

Opracowany z polecenia Polskiego Związku Jeździeckiego przez p. rtm. Kona i ogłoszony w „Jeźdźcu i Hodowcy" pierwszy ogólny opis koni konkursowych stanowi duży krok naprzód w tej dziedzinie, gdyż wprowadza pewien ład w dotychczasowym chaosie i pozwoli nam na zorjentowanie się w naszym stanie posiadania, co niezawodnie pozwoli nam na powzięcie pewnych decyzji w przyszłości. Co mówi nam ten opis? Otóż przedewszystkiem to, że na 421 zarejestrowanych koni konkursowych, mamy nie mniej nie więcej, jak 296 koni niewiadomego pochodzenia. Jestto rzecz na pierwszy rzut oka przerażająca i bardzo smutna. Nie tak źle przedstawia się jednak ta sprawa, jeżeli uprzytomnimy sobie, że jeszcze kilka lat temu mieliśmy 99% koni o niewiadomem pochodzeniu. Teraz w każdym razie mamy już 125 koni o wiadomem pochodzeniu, znamy ich hodowców i wiemy gdzie te najlepsze konie konkursowe szukać. Jestto niezaprzeczalnie wielki postęp i zasługa Polskiego Związku Jeździeckiego, który zmusza jeźdźców do podawania hodowców przy mianowaniach koni.

Po 4 konie konkursowe dali następujący hodowcy: p. Andrzejowski i hr. Konzbok-Łącki;

po 3 konie konkursowe: p. Huskowski, hr. Hutten-Czapski, ks. Pszczyński i p. Żmigrodzki;

po 2 konie konkursowe: p. Baczyński, p. Chłapowski, p. Cybulski, p. Gorayski, p. Jechalski, p. Koziełł-Poklewski, p. Kuźnicki, p. Michelis, hr. Mycielska, p. Około-Kułak, p. Piasecki, p. Wesołowski, p. Żychliński.

po 1 koniu konkursowym: p. Bartkiewicz, p. Bartnicki, p. Bicker, p. Biegański, p. Bronikowski, p. Byszewski, p. Chodkowski, p. Cielecki, hr. Czacki, p. Czapski, hr. Czarnecki, p. Czernicki, p. Daszewski, p. Dolabuski, p. Dyskrzak, p. Dzierzbicki, p. d'Erceville, p. Esden-Tempski, p. Friedman, p. Gejnywca, p. Grabowski, p. Gumiński, p. Horodyński, ks. Jabłonowski, Stado Państwowe Janów, hr. Jezierski, p. Karłowski Franciszek, p. Karłowski Stanisław, p. Kinsing, p. Konierowski, p. Kondratowicz, p. Kornobis, hr. Łoś, p. Lorentz, ks. Lubomirski, bar. Lüttwitz, p. Mellerowicz, hr. Mielżyński Andrzej, hr. Mielżyński Ignacy, hr. Mielżyński Krzysztof, p. Mirny, p. Moszyński, p. Niegolewski, p. Niemojewski, p. Oerbyxna, p. Ohlinger, p. Okruch, p. Orpiszewski, p. Pilsze, hr. Potocki Alfred, ks. Radziwiłł, p. Raszewski, hr. Rostworowski, p. Rytel, p. Serles, hr. Skarbek Karol, p. Skarbek - Kruszewski, p. Sticke, p. Stokowski, bracia Strzeszewscy, p. Stygliński, p. Szumowski, p. Swinarska, p. Szańkowski, p. Szebeko, p. Szudrzewski, p. Til, p. Trylski, p. Uhle, p. Wassenbach, margr. Wielopolski, p. Wierzbicki, p. Wysocki, hr. Zamoyski, p. Zuckera, p. Żylin, p. Żychliński, p. Zembrzuski.

Byłoby rzeczą przedwczesną chcieć z powyższego zestawienia wysnuć zbyt daleko idące wnioski. Nie mniej jednak zestawienie to wprowadza już pewne, choć wątłe jeszcze światło, wskazujące kierunki, gdzie należy szukać dobrych koni, pomimo, że źródła tych dobrych koni jeszcze nie zupełnie się skrystalizowały. Będzie to w przysłości dla naszych jeźdźców, a przedewszystkiem dla naszych komisji remontowych cennym drogowskazem, dokąd należy się udać, by kupić dobrego konia sportowego.

Niestety, na 21 koni, które wygrały ponad 1.000 zł. znamy tylko 7 hodowców, a 14 koni są to konie importowane, względnie nieznanych hodowców.

Koń	Wygrana suma	Hodowca
Regent	3650 zł.	hr. Moszyński
Madzia	3127 „	import. z Anglji
Nero	2695 „	N. N.
Rabuś	2630 „	p. Koziełł-Poklewski
The Hoop	2513 „	import. z Irlandji
Nela	2027 „	N. N.
Luszcz	1995 „	N. N.
Pociecha	1980 „	p. Chłapowski
Marokko	1812 „	N. N.
Nines	1756 „	hr. Mycielska
Faworytka	1662 „	N. N.
Dream	1640 „	import. z Irlandji
Piorun	1595 „	N. N.
Odaliska	1500 „	p. Huskowski
Oberek	1497 „	N.N.
Vermeille	1488 „	import. z Francji
Ład	1308 „	import. z Węgier
Roksana	1277 „	p. Około-Kułak
Ali	1275 „	N. N.
Cwał	1200 „	Państwowe Stado Janów
Black Boy	1130 „	import. z Irlandji

Bardziej pocieszający jest fakt, że na 241 konkurujących koni, jedynie 34 konie są importowane. W przyszłości i ten nikły procent się zmniejszy, gdyż Polski Związek Jeździecki zakazał udziału koni, nie pochodzących z hodowli polskiej we wszystkich zawodach krajowych. W ten sposób wkrótce może już dojdziemy do ideału, że odnosić będziemy nasze zwycięstwa na polskich koniach i że nie będziemy zmuszeni przed przyszłą Olimpjadą szukać koni zagranicą.

Jeszcze kilka lat wytężonej pracy na tem polu i w końcu dojdziemy do wynalezienia najlepszych reproduktorów-ojców, najpewniejszych naszych skoczków i będziemy mogli u nas w kraju wynaleść konie, które zapewnią nam zwycięstwo w przyszłych Olimpjadach.

Pozostało jeszcze zagadnienie samych jeźdźców. Miejmy nadzieję, że i ta sprawa zostanie pomyślnie za-

łatwiona. W ciągu 4 lat można wiele zrobić, tylko trzeba już teraz wziąć się do podniesienia sztuki jeździeckiej w kraju. Polski Związek Jeździecki zatwierdził już propozycję tegorocznych zawodów o mistrzostwo jeździeckie, w tej nadziei, że wzmożone współzawodnictwo o zaszczytny tytuł „Mistrza", niewątpliwie wielu zachęci do największych wysiłków. Z pośród corocznych „mistrzów", łatwiej będzie wynaleść w przyszłości najlepszych jeźdźców, którzy z honorem bronić będą naszych barw na przyszłej Olimpjadzie. Warunki samych Mistrzostw zostaną w najbliższym czasie ogłoszone.

Tak przedstawia się w chwili obecnej sprawa pieniędzy, koni i jeźdźców. Oczywiście, że to co wypowiedziałem nie wyczerpuje jeszcze całkowicie tematu. Jestto tylko garść myśli, pozwalająca nam tylko w najgrubszych zarysach zorjentować się w pracy Polskiego Związku Jeździeckiego w tej dziedzinie.

Tadeusz Machalski.
ppłk. dypl.

Ku uwadze organizatorów zawodów konnych.

Przeglądając fachową prasę zagraniczną, znajdujemy szczegółowe opisy zawodów konnych, w których, obok klasycznego dziś sportu — skoków na trudnych i skomplikowanych przeszkodach, poczesne miejsce zajmuje sport konny w innych postaciach, więcej interesujący szersze masy widzów.

Na potrzebę wprowadzenia do programu zawodów, tego właśnie rodzaju pokazów i brawury jeździeckiej, wskazały jako pierwsze — sfery miłośników sportu w Niemczech.

Zainicjowane takie pokazy spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem tak ze strony fachowców, jak i ze strony publiczności, która tłumnie odwiedzała stadjony, gdzie mogła podziwiać zręczność jeźdźców i ujeżdżenie koni w wszechstronnym kierunku, mogła zaznajamiać się z typami koni, z hodowlą, z ćwiczeniami kawalerji, jednocześnie mile spędzając czas.

Imprezy tego rodzaju mają dwojaki, bardzo dodatni skutek. Primo, przyciągając jako widowisko tłumy laików w sporcie, automatycznie zaszczepiają przyszłe zamiłowanie do sportu konnego i do konia, co ma olbrzymie wychowawcze znaczenie, zwłaszcza jeśli chodzi o młodzież. Secundo wpływają znakomicie, przez wielką frekwencję publiczności, na zasilenie kasy, umożliwiając dotacje na nagrody, na lepszą organizację zawodów, na niezbędne inwestycje i t. p.

Ostatnio odbyły się w Berlinie wielkie 8-dniowe zawody konne, urządzone przez tamtejszy Ogólnopaństwowy Związek dla prób i badań niemieckiego konia szlachetnego, połączone z jubileuszowym obchodem 200-lecia istnienia pruskiego Zarządu Stadnin Państwowych.

Przez 8 dni, po 2 razy dziennie, popołudniu i wieczorem, odbywały się w krytej olbrzymiej hali, mieszczącej kilkanaście tysięcy widzów, turnieje konne, w których, obok różnorodnych konkursów w skokach, zademonstrowano cały szereg pokazów i zawodów, nader interesujących, wykazujących siłę, energję, zręczność, przygotowanie fizyczne, dyscyplinę, wytrzymałość jeźdźców przy zupełnem opanowaniu koni, kolosalne postępy niemców w ujeżdżeniu i tresurze koni, oraz wielki zapał do konia tak w sferach wojskowych, jak cywilnych, a w nich i młodzieży, począwszy od kilkuletniego wieku.

W turnieju tym tysiączne tłumy widzów podziwiały nietylko wyczyny sportowe w różnych przejawach jazdy konnej, lecz także zachwycały się pokazami z dziedziny hodowli koni.

Rzeczywiście program tego wielkiego turnieju był imponujący, jak wskazuje wyszczególnienie. A więc miały miejsce:

1) Pokaz 60 ogierów-reproduktorów, ustawionych szeregami, podzielonymi na typowe rasy: wschodnio-pruskie, hannowerskie, oldenburskie, holsztyńskie, westfalskie, brandenburskie, reńskie i pomorskie, prowadzonych w ręku.

2) Pokaz 20 klaczy trakeńskich ze swemi źrebiętami, przepędzanych luźno po całym stadjonie.

3) Pokaz koni trakeńskich w użytku, a więc polowanie z psami, skoki w imitowanym terenie, woltyżowanie, — wykonane przez personel stadnin państwowych.

4) Oryginalny karuzel w kostjumach Rococo, na 4-konnych saniach, zaprzężonych w ogiery znanych ras półkrwi.

5) Pokaz jazdy wierzchowej na 12 ogierach-reproduktorach, jeżdżonych przez 12 pań.

6) Pokaz ogierów wschodnio-pruskich pod siodłem i w ręku, jako wysoki stopień ujeżdżenia i tresury. Ogiery te kładły się i wstawały na komendę głosem i wykazywały całkowite posłuszeństwo i opanowanie swego temperamentu.

7) Wyścigi 4 rzymskich kwadryg, zaprzężonych każda w 4 ogiery znanych ras. Numer ten, jak piszą, wywarł kolosalne wrażenie ze względu na emocję z powodu swej oryginalności i niebezpieczeństwa.

8) Szkolna jazda tandemem na 12 ogierach zimnej krwi.

9) Pokaz współczesnego wielokonnego zaprzęgu w uprawianiu roli.

10) Woltyżowanie młodzieży od 6 lat wieku.

11) Karuzel kłusaków w sulkach.

12) Wielki pokaz i karuzel dawniejszej niemieckiej kawalerji. Numer ten, ze zrozumiałych względów, wywołał entuzjazm.

O turnieju tym szeroko rozpisała się prasa niemiecka, w słowach pełnych uznania, co się łatwo tłoma-

czy. Lecz i pisma innych krajów, jak Anglja, Francja, Włochy, Szwajcarja i inne, zamieściły sprawozdania, pełne podziwu dla inicjatorów i wykonawców tego trudnego zadania i stawiały ten turniej jako wzór dla współczesnych zawodów konnych.

Tego rodzaju urozmaicenie publicznych zawodów konnych jest odruchem, wypływającym z potrzeby. Rosnące zagranicą zamiłowanie do konia — musiało znaleść ujście i w innych formach sportu, poza wyścigami na torze i konkursami na skoki, które interesują tylko wybraną część rzeczywistych fachowców i specjalistów tej gałęzi sportu.

Że tak jest w istocie, widzimy, że za przykładem Niemiec, także inne kraje zaczynają stosować metodę, zapoczątkowaną przez niemców. W tegorocznych wielkich zawodach konnych w Paryżu miały miejsce wspaniałe karuzele i pokazy brawurowej jazdy oddziałów spahisów afrykańskich, oraz konkursy oficerów w wyższej szkole jazdy. W Londynie, na międzynarodowych zawodach przewidują się m. inn. pokazy zwycięzców w Grand National Steeple-Chase z lat ubiegłych, jazdę szkolną, pokazy sfor myśliwskich i t. p.

U nas, na prowincji, zawody urządzane przez pułki kawalerji, tu i owdzie wprowadzają do programu oprócz konkursów na skoki, także karuzele i gymkhany w wykonaniu szeregowców, bardzo udatnie pomyślane i świetnie wykonywane przez naszych ułanów i strzelców konnych. Produkcje naszych zuchów spotykały się zawsze ze szczerem uznaniem licznie przybywającej publiczności.

Początek jest zrobiony, lecz w bardzo skromnych ramach, które, w interesie rozbudzenia w masach (co jest tak nam potrzebne) interesowania się koniem, należałoby znacznie rozszerzać. Otwiera się szerokie pole dla inicjatywy. Stałe zastosowanie przykładu z Niemiec osiągnie swój cel: przyciągnie publiczność, zaznajomi ją z koniem, jego hodowlą i ze sportem konnym i wydatnie pomoże do osiągnięcia rezultatów kasowych.

Nie można się zrażać zdaniem zwolenników klasycznego sportu — konkursu w skokach, którzy może wzruszą ramionami, uważając inne przejawy jazdy konnej jako produkcje cyrkowe. Jedno drugiemu nietylko nie przeszkadza, lecz uzupełnia się wzajemnie.

Konkursy na skoki, im są poważniejsze, a do tego się przecież dąży, tem więcej są niedostępne dla szerszej publiczności, która na odcieniach tego sportu się nie zna. Pokazy zaś brawury jeździeckiej, zręczności jeźdźców i tresury konia są dla niej więcej interesujące, a zatem skuteczniejsze, jeśli chodzi o rozbudzenie zamiłowania do sportu konnego. To samo spotykamy w każdej dziedzinie. Na koncerty symfoniczne uczęszcza tylko stosunkowo mała ilość słuchaczy, która ją zrozumie; natomiast muzyki łżejszej chętnie słuchać będą masy. Pozatem zawsze powinniśmy mieć na uwadze końcowy efekt wszelkiego rodzaju zawodów i konkursów. Jest nim cel praktyczny, to jest odpowiednie praktyczne wyrobienie jeźdźca i konia, niezbędne dla celów wojskowych.

Jesteśmy przecież wciąż pod grozą zawieruchy wojennej, kiedy nam potrzebne będą całe masy dobrej kawalerji, kiedy oddziały armji czynnej muszą być uzupełnione rezerwistami. Należy wytężyć wszelkie starania, aby tych rezerwistów przygotować zawczasu. A właśnie metoda poglądowa, pokazy jazdy konnej w najprzeróżniejszej formie, jest znakomitym środkiem do przyciągnięcia mas do konia i sportu konnego.

Musimy z przykrością stwierdzić, że w tym kierunku nic się u nas prawie nie robi. Poza projektem konnego przysposobienia wojskowego, które spoczywa w rękach Państwowego Urzędu P. W. i W. F., całe społeczeństwo pozostaje w ciężkiej bierności, mimo przykładów zagranicy, a zwłaszcza niemców, którzy dzisiaj zadziwiają, a nawet niepokoją cały świat swą jazdą, hodowlą koni i przygotowaniem obywateli do konnej służby w wojsku. Niedawno pisma francuskie podniosły z tego powodu poważny alarm (patrz art. w Nr. 5 „Jeźdźca i Hodowcy" — Francuskie głosy o rezerwach niemieckiej kawalerji). Niemcy, a za ich przykładem Francja, Belgja, Holandja rozwijają bardzo silną i skuteczną propagandę sportu konnego w sferach cywilnych i wśród młodzieży; posiadają liczne związki jeździeckie, moc tatersalów i szkół jazdy. U nas na całe państwo istnieje jeden tatersal, który niestety świeci pustkami. W Niemczech wydaje się kolosalne sumy, pochodzące ze źródeł państwowych i z ofiarności jednostek na utrzymanie, rozwój sportu konnego i jego reklamowanie. U nas spotykamy się z całkowitą apatją, pochodzącą albo z niezrozumienia sprawy, albo z niechęci do sportu, jako nieco kosztownego (dancingi jednak prosperują świetnie!)

Potrzeba usilnej i nieustannej propagandy, celem obudzenia społeczeństwa z uśpienia pod tym względem — jest nieodzowna.

Niezbędne jest zainteresowanie się tą sprawą prasy codziennej i perjodycznej, głosy lekarzy, hygienistów, wojskowych, wychowawców i t. d. Tego u nas niema. Przytoczę kilka przykładów. Jedno z poważnych pism codziennych odmówiło zamieszczenia artykułu, ostrzegającego przed niebezpieczeństwem. Jedno z pism fachowych odmówiło przedrukowania artykułu w tymże kierunku, gdyż artykuł ten już się ukazał w piśmie konkurencyjnem. Przygotowana jest oddawna do druku popularna, propagandowa broszurka p. t. „Znaczenie i ważność konnej jazdy dla zdrowia fizycznego i duchowego, dla przysposobienia wojskowego i dla krajowej hodowli", która nie może znaleść wydawcy i t. d., również i prasa codzienna i perjodyczna zamało poświęca uwagi sportowi konnemu.

Obyśmy nie musieli znów powtarzać znanego przysłowia: „Mądry Polak po szkodzie".

Chodowiecki, mjr.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Ś. P. STANISŁAW KSIĄŻE LUBOMIRSKI** Członek Honorowy Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce, zmarł nagle we wtorek 16 b. m. w Karlsbadzie, dokąd udał się niedawno na wypoczynek.

Ś. p. Stanisław ks. Lubomirski, syn księcia Eugenjusza, a brat księcia Stefana z Kruszyny — był jednym z czołowych przedstawicieli naszego życia gospodarczego, będąc Prezesem Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, Prezesem Związku Banków Polskich, Prezesem Rady Banku Handlowego, Prezesem Rady Giełdy Pieniężnej w Warszawie i w. inn. Zmarły pozostawił po sobie jaknajlepsze wspomnienie działacza miłującego swój kraj i oddanego całą duszą odrodzeniu życia gospodarczego w wolnej Ojczyźnie. Zasługi, które dla kraju położył, stawiają Zmarłego w szeregu tych, co pozostaną w kartach dziejów ojczystych dobrze zapisani.

Cześć Jego pamięci!

— **Nr. 23 „Wiadomości Wyścigowych"** wyszedł z druku.

— **Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce** zawiadamia o decyzji powziętej dnia 30 lipca b. r. przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, dającej prawo wpisywania koni do dnia 31 grudnia 1932 r. do Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej bez zachowania terminów prekluzyjnych, przewidzianych w pkt. 2 § 2, oraz §§ 3 i 4 zasad prowadzenia powyższej księgi.

Sekretarz Generalny:
(—) **Stanisław Haman.**

— **Puhar Narodów na Olimpjadzie w Los Angelos zdobywa Japonja.** Po zamknięciu Olimpjady, na Stadjonie wobec 100.000 widzów rozegrany został konkurs o puhar Narodów. Bieg przyniósł niesłychaną sensację w postaci zwycięstwa japończyka por. Takeichi Nishi na koniu „Uranius". Zwycięzca miał 8 pkt. karnych. Drugim z kolei był mjr. Chamberlain (Ameryka) na koniu „Showgirl" — 12 pkt karnych, 3) von Rosen (Szwecja) na koniu „Empir" 16 pkt. karnych, 4) Bradford (Ameryka) 24 pkt. karne, 5) kpt. Hallberg (Szwecja) 50½ pkt. karnych.

Ze startujących drużyn żadna nie ukończyła biegu. Nagrody zespołowej nie przyznano więc nikomu. Startowały 4 drużyny: Ameryki, Japonji, Szwecji i Meksyku.

— **Sportowa prasa niemiecka** (Sport-Welt i Union, Berlin) zamieszcza wzmianki o otwarciu nowego toru wyścigowego w Katowicach, przyczem pochlebnie się wyraża o zasługach Tow. Wyśc. Konnych Ziem Zachodnich, które zdobyło się na otwarcie nowej placówki hippicznej w dzisiejszych kryzysowych czasach.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Ostatnie notowania londyńskie.**

S t. L e g e r, Doncaster, 7 września.

9:2	Udaipur	100:7	Silvermere
9:2	Dastur	100:6	Andrea
6:1	Orwell	100:6	Royal Dancer
6:1	Violator	40:1	Celebrator
9:1	April the Fifth	25:1	Firdaussi

50:1 i więcej inne konie.

FRANCJA.

— **Deauville,** 10 sierpnia.

P r i x R i d g w a y, 40.000 fr. — 3000 mtr.

1. Fog Horn, 3 l. og. gn. (Cadum — London Fog), bar. E. de Rothschild, 54½ kg., ż. C. Bouillon.

2. Roi du Jour, 3 l. og. (po Joyeux Drille), G. Wildenstein, 53 kg., ż. A. Rabbe.

3. Monsieur Bergeret, 5 l. og. (po Monarch), Jean Stern, 60 kg., ż. G. Duforez;

bez miejsca: Saint Briac, Thieffry, Convenio, Phlegeton, Laricio.

Wygrane o 4 dł. — szyja — 1½ dł. Czas: 3:24,6.

Tot.: 17, 12, 16, 18:10.

— 12 sierpnia.

P r i x Y a c o w l e f, 30.000 fr. — 1000 mtr., dla 2-latków.

1. On Parade, og. gn. (Phalaris — Donnina) J. E. Widener, 56 kg., ż. W. Sibbritt.

2. Lord Byron, og. (po Biribi) S. J. Unzue, 56 kg., ż. D. Torterolo.

3. Faria, kl. (po Faravay) C. Hobson, 54½ kg., ż. G. Weston;

bez miejsca: Evremonde, Thorgrimmer.

Wygrane o 2½ — 2 — 2½ dł. Czas: 1:01,8.

Tot.: 26, 13, 11:10.

BELGJA

— **Prince Rose** (Rose Prince — Indolence po Gay Crusader) fenomenalny 4 l. ogier belgijski zakulał na robocie, wskutek czego karjera jego wyścigowa została przedwcześnie zakończona. Właściciel Prince Rose'a M. Coppez skreślił swego ogiera ze wszystkich gonitw, w których miał jeszcze biegać i odesłał go do stada, gdzie pełnić będzie funkcje reproduktora. Prince Rose, chluba hodowli belgijskiej, był koniem wyjątkowej klasy i cieszył się w swej ojczyźnie taką sławą jak Ortello we Włoszech, Oleander w Niemczech i Phar Lap w Australji.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Kolonja n. R.,** 14 sierpnia.

F r e i h e r r S. A l f r. v. O p p e n h e i m R e n n e n, 20.000 RM. — 2400 mtr., dla 3-latków.

1. Widerhall, og. gn. (Prunus — Waffe) St. Schlenderhan, 56 kg., ż. W. Printen.

2. Lord Nelson, og. (po Son in Law) Gł. St. Graditz, 56 kg., ż. J. Rastenberger.

3. Aventin, og. (po Teddy) St. Schlenderhan, 56 kg., ż. A. Sajdik;

bez miejsca: 4. Mio d'Arezzo, 5. Faienza, 6. Champagner, 7. Alemannia.

Wygrane o 3½ — 2 — 3 dł. Czas: 2:33,3.

Tot.: 14, 14, 14, 15:10.

— **Deauville,** 14 sierpnia.

P r i x J a c q u e s L e M a r o i s, 100.000 fr. — 1600 mtr., dla 3-latków.

1. Henin, og. kaszt. (Felton — Mystical Rose) R. Bamberger, 56 kg., ż. Herve.

2. Beaumontel, og. (po Fiterari) Psse de F. Lucinge, 56 kg., ż. R. Brethes.

3. Bosphore, og. (po Colorado) bar. E. de Rothschild, 56 kg., ż. Bouillon;

bez miejsca: Gris Perle, Lands End, Mon Cher, Electron, La Pommeraie II.

Wygrane o 2—1—1½ dł. Czas: 1:41.

Tot.: 60, 22, 28, 31:10.

— 15 sierpnia.

P r i x K e r g o r l a y, 100.000 fr. — 3000 mtr.

1. Fog Horn, 3 l. og. (Cadum — London Fog), bar. E. de Rothschild, 55 kg., ż. A. Rabbe.

2. Amfortas, 5 l. og. (po Ksar) J. D. Cohn, 62 kg., ż. W. Sibbritt.

3. Feu de Joie, 5 l. og. (po Cerfeuil) James Hennessy, 62 kg., ż. J. Jennings;

bez miejsca: Bruledur, Taxodium, Basileus.

Wygrane o 2—1—1½ dł. Czas:3:14,4.

Tot.: 15, 19, 22:10.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"
Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.
Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.
Zmiana adresu 50 gr.
Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161
Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 34

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.